

Nie każda wdrożenie algorytmów analizy obrazu przyniesie spodziewane efekty

Paweł Wittich
28 maja 2018

Jak donosi [portal chip.pl](http://portal.chip.pl), Chiny wprowadzają kamery do klas, które analizują, którzy uczniowie są zaciekawieni, a którzy znudzeni. W zależności od wyników, trafiają do grupy A - dzieci zdolnych lub B - tych, które mają problemy z uwagą na lekcjach.

Taka metoda postępowania - etykietowanie, prowadzi do efektu Pigmaliona (Rosenhtala), czyli samospełniającego się proroctwa. Jeszcze przed komputerową rewolucją, w latach 60-tych ubiegłego wieku przeprowadzono eksperyment, w którym dzieci losowo przydzielono do klas, ale nauczycielom powiedziano, że jedna klasa składa się z dzieci zdolniejszych, a druga - z mniej zdolnych. Nauczyciele z większą uwagą i życzliwością traktowali dzieci z grupy "zdolnej"; więcej też od nich wymagali. Dzieci, które trafiły do "gorszej" grupy, były gorzej traktowane, co przełożyło się na ich gorsze wyniki w nauce. Wniosek: Kluczowe dla wyników uczniów i przyszłości jest podejście nauczycieli, a nie początkowe predyspozycje uczniów.

Chińskie szkoły wprowadzając kamery do klas i dzieląc uczniów na podstawie wyników zebranych przez algorytmy, ryzykują pogorszenie wyników dużej grupy uczniów i ich gorsze osiągnięcia w dorosłym życiu, bez gwarancji, że grupy "dobrych" uczniów, osiągną lepsze wyniki niż dotychczas.

Nie każde wdrożenie nowej technologii jest innowacją i przyniesie spodziewane efekty.

Więcej o badaniach psychologicznych dot. efektu Rosenthala możecie Państwo przeczytać [tutaj](#)